Rok 23. Kraków, dnia 16 Maja 1891 r. Nr. 10.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Na skon nieśmiertelnej pamięci

Ks. biskupa Adama Stanisława Krasińskiego.

Zasnął na wieki jako łza czysty
Kapłan męczennik!... Powołał Bóg
Wiernego stróża ziemi ojczystej,
Przed którym czoło pochylał wróg.

Zasnął męczennik! Była to gwiazda,
Przy której blasku wpatrzony świat
Widział wśród ruin polskiego gniazda
Ile krzywd strasznych wyrządza kat.

Był to duch wielki, który do skonu
Świętą nam Macierz kochał i czcił,
Co poszedł do stóp Bożego tronu
Błagać o wsparcie Jej przyszłych sił.

Cześć Jego Cieniom! a Ty o święta
Ojczyzno nasza rozjaśnij twarz!
Choć dziś na krzyżu jesteś rozpięta,
Wstaniesz, gdy takich cnych synów masz!

Djabeł.

MODLITWA DJABŁA.

W Rocznicę wielką do Ciebie, o Panie,
Djabeł zanosi pokorne błaganie,
Abyś oczyścił nasze lackie plemię
Z plugastw wszelakich, co nam brudzą ziemię.

Wiem, że Opatrzność Twoja mądrze czyni,
Gdy nas, jak Mojżesz żydów po pustyni,
Przez długie lata prowadzisz w niewoli
Do obiecanej ziemi lepszej doli,
Byśmy o dawnych błędach zapomnieli —
I weszli do niej czyści jak anieli.

By Targowiczan niecnych zgraja podła,
Która na sprzedaż Moskwie Polskę wiodła,
Do ostatniego wyginęła szczętu,
W latach niewoli, bólu i zamętu.

Ale, o Panie, złego straszna władza,
Bo się plugastwo na nowo odradza,
Targowiczanie wziąwszy inne krztałty
Sromotne Polsce wyrządzają gwałty,
I wiodą mózgi na zgubne manowce,
Różnym narodom chcąc sprzedać jak owce.

Za otrzymaną odznaczeń jałmużnę
Wiodą na sprzedaż Polskę w strony różne,
I różnym cielcom budując ołtarze
Każą przed niemi upadać na twarze.

Ażeby naród łatwiej wziąść na paski,
Stroją się przed nim w patrjotów maski,
I faryzejskiej używając sztuki
Zgubne ludowi szeptają nauki...
I miast do ziemi obiecanej, — wiodą
Do przedpokojów carskich Polskę młodą.

Więc w dniu Rocznicy wielkiej klękam Panie!
I wnoszę k'Tobie pokorne błaganie:
By wyginęła zaprzedańców rzesza,
Co narodowi memu mózgi miesza.

By wyginęli ci Faryzeusze,
Którzy mu jadem zatruwają duszę,
Abyś wytracił to plemię fagasów,
I nam dał lepszych doczekać się czasów,
Wzmacniając miłość, która w nas osłabła.
O Panie! usłysz tę modlitwę **Djabła**.

Echa obchodu rocznicy 3-go Maja.

1.

Djabeł i hrabina.

D. Pani Hrabina nie wywiesza dywanów ani chorągwi?

H. Ja? A za co? Że naszemu rodowi przed stu laty wyrządzono taką impertynencję i kazano bratać się z mieszczaństwem i hrabiego położono na równi z lada szewcem i krawcem, — to mam jeszcze za to dywany wywieszać i świeczki palić? Nigdy w życiu. — Jamais! —

D. To jeszcze pytanie, pani hrabino, kto kogo zkompromitował, czy mieszczanie hrabiów, bratając się z nimi, czy oni mieszczan, bo niech pani hrabina pamięta, że żaden z mieszczan nie należał do Targowicy i niesprzedawał Polski moskalom.

2.

Podziękowanie.

Ja — Konstytucja Trzeciego Maja składam niniejszem serdeczne podziękowanie przezacnemu „Związkowi narodowemu“, że raczył mnie niegodną zaszczycić łaską swoją i ogłosił publicznie, iż będzie obchodzić rocznicę moją. Jest to najlepszy dowód, że przecież w tym związku narodowym jest tam przecież jakaś odrobina czegoś narodowego, skoro zdecydował się wreszcie po dłuższym namyśle święcić jednę z największych pamiątek narodowych. — Dlatego dziękując raz jeszcze związkowi narodowemu, że raczył być o tyle narodowym, iż święcił moją rocznicę, uważam sobie za obowiązek polecić wszystkim wodnistym patrjotom ten związek narodowy, jako nie kompromitujący nikogo w oczach rządu a dający pewne pozory patrjotyzmu.

Z poważaniem
Konstytucja.

3.

Maskarada polityczna.

Na błazeńskie dzwonki
Stańczyk togę wkłada,
I w osobnem piśmie
Narodowi gada:
Jam jest **związek**
Całkiem nowy
Narodowy —
Na to naród mu powiada:
„Maskarada!!!
I wiem, kogo kryje panie
To przebranie.
W nowej piosnce stara nuta
Politycznego bankruta —
Iść do cię nie mam ochoty,
Bo wiem dobrze masko, kto ty“.

4.

Podsłuchane.

— Dlaczego ekscelencja X. i hrabia D. nie oświecili okien w rocznicę konstytucji?

— Bo konstytucja nie rozdaje orderów ani tytułów.

5.

Ulicznik patrjota.

— Chłopcy! ten gałgan nie świeci w oknach w tak wielkie święto. Dala! wybić mu szelmie wszystkie okna. —

— Tak, — a potem cię zaaresztują i powiedzą, że patrjoci burdy uliczne wyprawiali. —

— Masz słuszność, obywatelu. Ten kiep nie wart żeby dla niego kompromitować takie święto. — Wystarczy, że naród będzie teraz umiał rozróżniać parszywych baranów od zdrowych. — Ci co do Targowicy należeli nie mogą przecież cieszyć się z konstytucji Trzeciego Maja. —

Wspomnienie z obchodu 3 Maja.

„Dała Matuś na bułeczkę
centa — dziś i wczora,
Choć jeść się chce, nic nie kupię
na zbytki nie pora.
Trza oszczędzać! świeczkę wstawim
w okienko w niedzielę,
Wszak to wielkie święto będzie —
na mieście wesele.
Inni wiele świec wystawią
i lampy bogaty,
Niechże naszą — wzrok Ojczyzny
też obejmie chatę“.
— Oj nie zginie Macierz nasza,
co ma takie dzieci,
Choć w pałacach ciemno będzie,
w chatce blask zaświeci,
I popłynie ponad ziemię
szeroko rozlany,
W serca wniknie — pieśni echem
zabrzmią niskie ściany,
I wyrosną w dzielne syny
te chłopięta bose,
Dźwigną Matkę, krwią zmywając
łez z Jej lica rosę..
Ej pałacu, co martwemi
patrzysz tak oczyma,
Czy w twem wnętrzu pustka tylko
i łez nawet niema,
Coby jasno zaświeciły
nad tych wspomnień echem?
Żadnaż z cnót twych nie przeważy
ponad pychy grzechem?
Zbudź się! okaż, że w twej piersi
czyste źródło bije.
Z polskim ludem polska szlachta...
niechaj jedność żyje!

Wanda.

Na wystawie obrazów.

Cudzoziemiec do żony i córki: Voilá! Ten obraz przedstawia jakąś bachanalję z dawniejszych czasów — jednego pijanego niosą na rękach, bo się na nogach utrzymać nie może — za nim niosą karzełka jego, jakich dawni panowie trzymali sobie po dworach. Jeden szlachcic już się przewrócił na ziemię pijany, że aż synek ucieka od niego, a ten stary pan we francuskim ubiorze podobny do manekina jest już tak caput, że ledwie idzie i kobiety biegną podtrzymać go, żeby się nie przewrócił — tylko ten czarny ksiądz trzyma się jako tako.

Djabeł. Ależ panie co pan plecie? Przecież to Konstytucja Trzeciego Maja.

Cudzoziemiec. Tak? A tom się zbabrał!

Zmiany geograficzne

za lat sto w Krakowie.

Miasto **Kraków** położone na prawym brzegu Wisły nazywane dawniej **Podgórzem**, w ciągu ostatnich lat tak się podniosło z niesłychaną szybkością, że liczy dzisiaj sto tysięcy mieszkańców. -- Ma ośm gimnazjów, uniwersytet, szkołę handlową, dwadzieścia fabryk — dwa teatry, cyrk stały — stację żeglugi balonowej i port dla statków kursujących po Wiśle.

Po drugiej stronie wznosi się **stare miasto** — zamieszkałe przez resztki starozakonnych rodzin arystokratycznych chrześcjańskich i żydowskich. Ma kilka tysięcy mieszkańców, sto kościołów po większej części zrujnowanych z powodu ciągłych restauracji, odrestaurowanych — i kilkanaście bóżnic starego i nowozreformowanego wyznania mojżeszowego – ma osobny rząd z prezydentem na czele, którym obecnie jest hr. Szczęsny Margulies. Stare to miasto nosi się ciągle z myślą postawienia pomnika Mickiewiczowi i zaprowadzenia wodociągów. — W tych dniach właśnie odbyło się 3672 posiedzenie komisji, która orzekła znowu, że woda z Regulic z powodu niedostatecznych opadów atmosferycznych do wodociągów użytą być nie może. Jest to nowa propozycja, z którą na przyszłem posiedzeniu ma wystąpić energiczny radca Ciuciumkiewicz — aby się porozumieć z **nowem miastem** alias **Podgórzem dawnem** i przeprowadzić rury tamże istniejących już od lat 50 wodociągów, do których woda jak wiadomo nadzwyczaj zdrowa jest sprowadzaną z Karpat. Restaurację zupełną Sukiennic powierzono znanej zaszczytnej firmie krajowej: Piperstein i Spółka.

W RESURSIE.

— Panowie wiadomo wam, że „Przegląd polski“ obchodzić będzie wkrótce 25 letni jubileusz swego istnienia. Radźmy, w jaki sposób mamy go obchodzić.

— Ja mam świetny pomysł, żeby z roczników Przeglądu niesprzedanych wybudować wspaniały lekki gmach na sposób amerykański i oddać go w prezencie hr. Tarnowskiemu!

— Wyborna myśl. Zrobienie planu i wykonanie robót oddałoby się p. Stryjeńskiemu a właściwie komitetowi odrestaurowania kościoła N. P. Marji. Na gmachu kazałoby się suto wyzłocić napis: „Instytut wychowawczy Nowej Polski.“

Ktoś. Albo: „Chodowla raków.“

Djabeł i hrabia.

D. Panie hrabio, przychodzę tutaj w rocznicę konstytucji zrobić z panem mały interview — jak wy teraz nazywacie. Czy można?

H. Owszem proszę, pytaj pan.

D. Czy pan hrabia z przeproszeniem jest Polakiem?

H. To się rozumie — o ile rozumie się rząd na to pozwala. Nie widziałeś mnie to pan w kontuszu?

D. Widziałem, a jakże widziałem. — Więc pan hrabia kochasz Ojczyznę?

H. To się rozumie.

D. A co pan rozumie pod tym wyrazem Ojczyzna?

H. Co rozumiem? Dziwne pytanie. No kraj, w którym żyję, ludzi, którzy w tym kraju żyją, pamiątki, język.

D. Powoli panie hrabio — idźmy po kolei. Więc najprzód: kraj. Ależ p. hrabio, pan w kraju mało co żyjesz, bo w zimie mieszkasz w Wiedniu, na lato wyjeżdzasz za granicę, więc kraju nie kochasz. Ludzi w tym kraju także pan nie kochasz, bo nie cierpisz tych, którzy nie należą do twojej partji; czyli, że na kilka miljonów ludności kochasz pan tylko tych kilkaset osób, z którymi łączą pana stosunki przyjaźni, znajomości, pokrewieństwa, jedności, zapatrywań, czyli ludzi twojej partji, twoich politycznych przyjaciół, których jest tak mała garstka w porównaniu z całym narodem, że jest prawie niczem. Jeżeli zatem kochasz pan zaledwie mikroskopijną cząstkę narodu, a reszty nie cierpisz, nienawidzisz — ergo nie kochasz narodu. Języka także pan nie cierpisz, bo w domu z żoną, dziećmi, przyjaciółmi, w salonie, w teatrze używasz pan języka francuskiego. Jeżeli więc nie cierpisz pan ani języka, ani narodu, ani kraju — co wszystko według rozumowania pańskiego stanowi Ojczyznę, więc nie cierpisz Ojczyzny — ergo nie jesteś pan Polakiem, quod erat demonstrandum. — Niechże więc p. hrabia ani sam siebie ani nikogo innego nie łudzi i nie podaje się za Polaka, skoro nim nie jest. Sługa pana hrabiego.

Nasze resursy.

— Dużo tu panowie macie resurs w Krakowie?

— O! jest ich kilka. — Jest resursa dawna, nazywana szlachecką albo końską (sic), resursa miejska, nowomiejska, literacka (sic) etc.

— I jakaż jest różnica między temi resursami?

— W zajęciu niema żadnej, bo wszystkie grają w karty — różnica tylko w cenie, bo kiedy w literackiej zgrywają na guldeny, to w mieszczańskiej na dziesiątki, w nowomieszczańskiej na setki, a w końskiej na tysiące.

STROFY.

1.

Nowa wiosna, nowe błonie.
Nowe róże, nowe bzy,
Nowe dziewczę w nowej stronie,
Nowa miłość, nowe łzy.

Taka piękna, ach mój Boże!
Czemuż z niąś mi dał się zejść?
Wszak burz sercam przeszedł morze,
Mamżeż jeszcze raz je przejść?

2.

Już znów od Karpat wiatry powiały po świecie,
Ziemia się przystroiła znowu w nowe szaty,
Kwitną stokrocie, jaskry, anemony, kwiecie,
W mej duszy znów się zbudził stary ból z przed laty.

Niedośpiewane pieśni znów w mózgu się kręcą,
Niedopłakaną łzą mi zachodzą źrenice,
Słodycze niedopitej czary znów mię nęcą,
Gdzież jest i kędy moje dziewczę bladolice?

3.

O kwiatki me, powiedzcie raz
Gdzie anioł mych młodzieńczych lat,
Czy zdrowy jest, jak spędza czas,
Czy jeszcze mi jak dawniej rad?

Ja kochać chcę, z tęsknoty schnąć,
W marzeniach żyć i zdrad się bać,
Znów słodycz pić, sztyletem wziąć,
Z rozpaczy mrzeć i znów łzy lać.

4.

Daj mi świąteczne szaty,
Cztery flasz soerna kup,
Już zakwitły wszystkie kwiaty,
Jakie słałem do jej stóp.
Wprawdzie dawny czas nie wrócił,
Wieńców jej nie będę nieść,
Lecz, bym z wiosną się nie smucił,
Spiję się na kwiatów cześć.

5.

Śpiewaj sobie skowroneczku,
Nie bój się mych gniewnych lic,
Ja się kocham w aniołeczku,
Lecz on nie dba o mnie nic.

Niech cię bladość ma nie zraża,
Czemuż pieśń przerywać masz?
To się u nas ludzi zdarza,
Że się miewa bladą twarz.

6.

Nie pytaj mnie, z których jestem stron,
Jaki się zbudził w mojej duszy ton,
Czemu na gwiazdek północnych gromady,
Spoglądam blady?

Patrz sama... tam, jak księżyc wśród chmur,
Czy widzisz? ku nam idzie kobold z gór.
Gdy mi się teraz nie dasz pocałować,
Będziesz żałować.

7.

Śniło mi się, że szedłem alpejskim wąwozem,
W ręku wędrownym kij miał, w sercu troski,
Nademną były szczyty śnieżne ścięte mrozem,
Zaś podemną wśród zieleni wioski.

Nagle tyś wyszła piękna z kamiennego morza,
Złote promienie stroiły ci główkę,
I mnie powiodłaś w przestwór tam, gdzie ranna zorza,
I mą ziemską skończyłaś wędrówkę.

Dr. Pawłowski.

UCHO.

— Czy to prawda, że się pojedynkowałeś z panem Z?

— Musiałem, zbałamucił mi żonę.

— I cóż? Jakiż rezultat pojedynku?

— Obciął mi ucho.

— A to śliczną miałeś satysfakcję, straciłeś więc i żonę i ucho.

— Ale honorowi stało zadość i dziś jesteśmy z Z. w najlepszych stosunkach.

Racja.

— Czy to prawda, że się uczysz Volapücku?

— Muszę, jestem przecież prenumeratorem „Czasu“.

„Niech się nie tułamy!

Majowe nam słońce nad głową dziś świeci,
Lud tron Twój otoczył Marjo!
W opiece nas trzymasz, jak wierne swe dzieci,
Przed groźbą nie zadrżym niczyją.

Pracując, czekamy ze łzami i pieśnią,
Na jutrzni porannej blask złoty,
Niech inni leniwie przedświtu czas prześnią,
Nam praca osładza tęsknoty.

I wierni Ci służym o święta Królowo,
Coś polską przyjęła koronę,
Lecz prosim, pociechy serdeczne ślij słowo,
Gdzie tłumy są braci więzione.

Gdzie zamiast majowej zieleni i słońca
Szron zimy, co tchnienie zamraża,
Gdzie cierpień bez miary i tęsknot bez końca,
Kadzidło z serc płynie ołtarza.

Ulituj się Matko tułaczej ich doli,
Na łono ich powróć Ojczyzny,
Bo każda tu rana mniej krwawi i boli,
Tu prędzej zagoją się blizny.

Przez czyściec przechodzim a raj nam widnieje,
Bo krzepisz Ty ducha naszego,
Lecz w piekle Sybiru już tracą nadzieję,
Tam tylko szatany ich strzegą.

Wszak władza nad czartem od Ojca Ci dana
I skruszyć go w Twojej jest mocy...
O Matko litości! zdepc głowę szatana,
Co hardo nam grozi z północy.

A w chwili, gdy wściekłe ucichną już wycia
I z ofiar opadną raz pęta,
Ojczyzna nam wstanie z całunów powicia
I klęknie przed Tobą — o Święta!

I hymny w cześć Twoję rozgłośnie popłyną...
Łask tęczą owiniesz pierś ziemi,
Królową nam będziesz, jak dotąd jedyną,
My dziećmi Twojemi, wdzięcznemi...

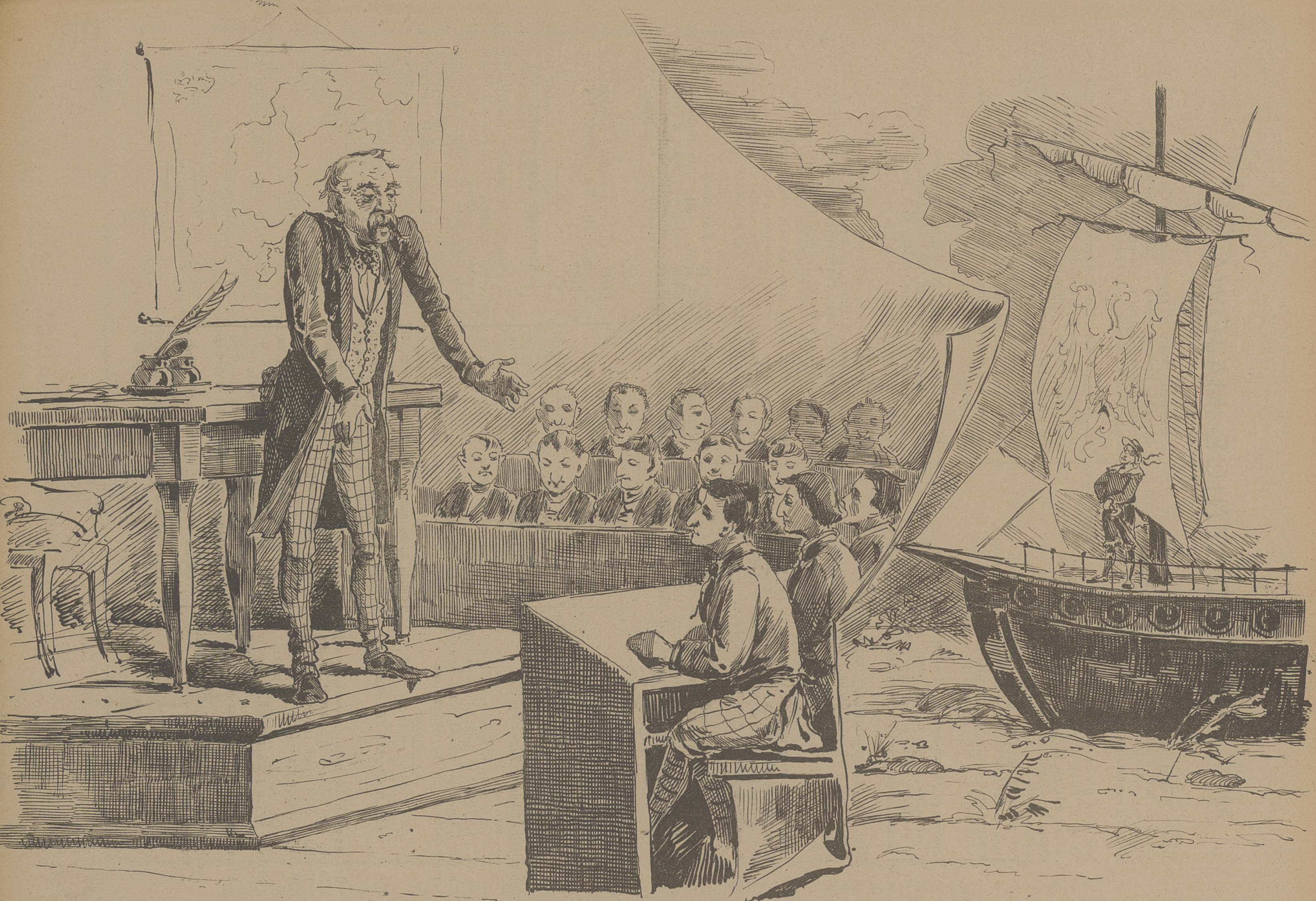
Lecz dosyć! Spraw Matko, niech nikt już [nie płacze...
Ran dosyć!.. więc uzdrów nam serca:
Niech wrócą do domów znużeni tułacze —
W rozdrożach wróg padnie szyderca!..

Wanda.



...Szli w groźnym szyku, lecz w ruinach ujrzeli
Dziwne zjawisko — i w strachu stanęli.

Byłoż to widmo? Nie! to **prawdy** siła,
Co im w **sumieniach** oczy otworzyła.



P. Caprivi: Nie... nie... moje kochane dziatki! Rząd się nie cofnie! — Kiedy ów pocieszny marynarz głosował przed paru laty za naszym wnioskiem — cośmy się mocno dziwili tej względności — ale to nie jest racja, żebyśmy się wam rzucali na szyję! Ja! ja! Alles bleibt beim Alten!

W ROCZNICĘ MAJOWĄ.

Dziwnie piękną jest chwila, gdy słońce po burzy
Przed zachodem blask rzuca na zieleń zroszoną,
Ziemię złotych promieni ozdabia koroną,
A łzy jej osuszając jasne jutro wróży...

Nad Twą głową o Polsko, szalały pioruny,
Na skroń Twoją męczeński splatając Ci wieniec,
Jednak gdy na Zachodzie tlały krwawe łuny,
Ciebie krasił genjuszu niebiański rumieniec.

Podczas walki w Twej piersi oporem zmęczonej,
Duch nie zadrżał i nie padł w pokornem zwątpieniu.
Ale pozostał wielki, czysty, niestrwożony,
Pełen światła i siły, co wzrasta w cierpieniu.

Choć na stosie męczeńskim Twa stopa już stawa,
Kłam zadajesz tym, co Cię niewolnicą zowią;
Bo swobód i wolności dyktujesz zeń prawa
I narodom snop światła — skarb rzucasz — królowo!

Myśl bożą w jasnowidzeń Ty wcielasz godzinie,
Wskrzeszasz poświęceń ducha i miłości żary
Rozpalasz o Natchniona! — Wielkością ofiary
Do życia lud Twój budzisz, co w ciemnościach ginie.

Lecz szatan, co z zazdrością patrzył na Twe czoło,
Chcąc zgasić blask świętości, co z Twej skroni pada,
Tchnął pychę w serca synów — i wzrosła w nich zdrada
A sploty wężowemi ujęła Cię w koło...

Niewinna i przeczysta, przez Stwórcę wybrana,
Konasz za grzechy innych w przesilenia chwili,
A duch Twój płynie z modłą do przybytków Pana,
Wyprosić przebaczenie tym co Cię zdradzili.

Już garstka wiernych dzieci daremnie Cię broni,
Daremnie krew przelewa — bohaterstwem znaczy
Chwilę Twojego zgonu a własnej rozpaczy...
Ciała Twego nie wydrze z świętokradzkich dłoni!

Więc broń zmienia... Dziś duchem walczy przy Twej trumnie,
I wielkich sił zarodem kiełkuje już niwa...
Duch Twój Matko — biblijnej podobny kolumnie,
Co wiodła lud wybrany, wciąż nad nami pływa.

I wskazuje nam kędy do wolności droga,
Od żaru nas zasłania błędnych słońc spiekoty.
A gdy noc cień zwątpienia w blask prawd rzuca złoty,
Jak jutrzenka przyświeca, by nie struła trwoga...

W górę serca o bracia! Niechaj każdy wierny,
Że w obłokach porannych, czy w gromowej chmurze,
Czuwa wciąż po nad nami święty duch Macierzy:
A więc dłonie do pracy a serca ku górze!

Bo na tych serc ołtarze spłynie mądrość boża,
Co przed zgonem z Matczynej wytrysnęła duszy.
Wytrwałość, silna wiara, wieko trumny skruszy —
I na tron dźwignie Matkę żywą, z grobu łoża.

Sto lat!... Nad głowy nasze niewola dłoń krwawą
Wyciągnęła — i więzów łańcuchem nas trzyma,
Lecz ducha nam nie skuje — on rośnie w olbrzyma
I strzeże jak testament swe Majowe prawo.

Dzisiaj, w świętą rocznicę po nad kir niewoli
Wznieśmy serca!... Niech Matki naszej święte dłonie,
Wiązkę nam błogosławieństw zeszlą — i niech w łonie
Zgaśnie nam żar niezgody, co nad wszystko boli...

Wanda.

TEN SAM.

— Mój kochany, czy to ten sam Tarnowski należy do spółki wydawniczej, co przed laty tak wyśmiał i wydrwił w prelekcjach Bohdana Zaleskiego?

— Ten sam,

— No i teraz wydaje jego dzieła?

— Ha, kto się ożeni, ten się odmieni, a pan Tarnowski wszedł teraz w związki małżeńskie ze spółką wydawniczą.

ZAGADKA.

Jeden z przodków hetman, urwisz, zawadjaka,
Służka carowej, chociaż udawał Polaka.
Brudne nazwisko jego kończy się na icki,
W niej dotąd się przechował zły duch targo-
[wicki.
Stała w swych przekonaniach, w uporze
[wytrwała,
Plamy nawet z potomków swych zetrzeć nie
[chciała.
I cały Kraków święcił dzień Trzeciego Maja,
Z narodem nie szła . . . .

Noch nie dagewesen.

Dwa nadzwyczajne zjawiska zwróciły na siebie uwagę mieszkańców Krakowa: przybycie Syngalezów i założenie stowarzyszenia politycznego pod nazwą **Związek narodowy**. Szczególnie drugie, ze względu programu ogłoszonego, jest zjawiskiem fenomenalnem.

Ludzie, którzy pismami swemi i czynami pracowali nad tem, aby **rozwiązać** wszystkie społeczne i narodowe węzły a propagandą zasad swoich rozdwoili społeczność, teraz mają **rozwiązywać** jakiś **związek!** Ludzie, którzy pismami swemi i czynami pracowali nad tem, aby sponiewierać wszelkie prawa, przeszłość i powagę narodu naszego, teraz mają utworzyć ów związek z nazwą **narodowego!**

Ludzie, którzy pismami swemi i czynami dawali na każdym kroku dowody **negacji** a tworzyli zawsze najczynniejszy zastęp **rozkładowych żywiołów**, teraz ogłaszają, iż do stowarzyszenia swego „nie przyjmą **żywiołów rozkładowych i negacyjnych!**"

Gdzież więc podzieją się sami założyciele owego „Związku narodowego"?

Czyż można wi[...]ej stratować, zmiażdżyć sumienie i zdrowy rozsądek? Ś. p. Zagłoba powiedziałby: O! Boże wielki! I Ty nie grzmisz!?

Gotowe nagrobki.

U jednego z kamieniarzy pojawiły się nagrobki z następującemi napisami w duchu chrześcjańskiej miłości:

Tu leży stańczyk. Na grób nie plujcie
[przechodnie,
Obłąkaniem, tej kliki były wszystkie zbrodnie.

Na innych kamieniach wyryte są następujące słowa:

Tu spoczywa socjalista.
Niech mu światłość wiekuista
Tak świeci ile odniosła
Polska zysku z zasad osła.

Podsłuchane.

— Czytałeś powieść „Dary śmierci"?

— Czytałem. —

— I cóż powiesz na nią? —

— Powiem szkoda, iż autorka pisząc „dary śmierci" nie postarała się lepiej o dar pisania w sposób zajmujący. —

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane. Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budoarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcye i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu Wł. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w ak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 10 „DJABŁA“ 1891 r.

Mięszanka Djabelska.

ex re 3 Maja 1891 r.

Lwów.

Wszędzie jasno i uroczo
Transparentów, światła huk
Uroczystość, jakiej chyba
Nie znał jeszcze lwowski bruk.
One mieszczany w zwartym szyku
Dali dowód swoich sił,
Każdy dom choć najbiedniejszy
Oświetlonym jednak był.
Księża, nawet zakonnicy,
Z ludem połączyli się,
Nawet żydzi udział brali,
Jezuici tylko... nie!
„Ad majorem Dei gloriam“
Tak oni to pono zwą —
Lecz... gdy nie są Polakami,
Czegóż tu właściwie chcą?

Leżajsk.

Znacie księdza Romana Pakosza Piekosińskiego? Patrjota gorący, bo nie pozwala śpiewać w kościele „Boże coś Polskę“ z obawy, aby mu lud z kościoła nie uciekł. Znacie go teraz?

Ale kiedyś księże taki,
Idź w moskiewskie powijaki.
Tam dostaje kresty, krzyże,
Kto carowi stopy liże.
Pędź latawcze czarnonogi!
Polska z drogi! wiara z drogi!

Za to OO. Bernardynom wszelkie uznanie i szacunek.

Kraków.

Książe Kardynał w zamku
Mszę świętą nam odprawił
I jako sam ksiądz-Polak
Rocznicy błogosławił.
Za Polskę prosił Boga,
By z cierni znikła droga,
I polską pieśń zaśpiewał —
Sam do niej lud zagrzewał.
Na mniejszych dostojników
W stołecznem mieście pono,
Co się ulękli krzyków,
Djabelnie się krzywiono!
Aj! niech to piorun trzaśnie,
Że ich — o dziwu siła! —
Trzeciego maja właśnie
Choroba nawiedziła.

Warszawa.

Smutno nam tu, bo smutno. Kąpiemy się prawie we łzach a i krew już popłynęła. A winno temu tylko to, iż chcieliśmy pokazać, że jeszcze żyje w nas duch ojców naszych, że niezapomnieliśmy jeszcze być Polakami, pomimo wszelkich dążeń Moskwy ku temu.

Jeszcze przyjdzie ten czas błogi,
W którym wolność nam zagości,
Wtedy... och! poznają wrogi,
Czem jest człowiek bez litości!

Nam... wobec Moskwy nie wolno doznawać uczucia litości. Litość byłaby w tym razie zbrodnią. Ząb za ząb i oko za oko.

Rzeszów.

Obchód święta narodowego wypadł u nas świetnie. Zapał powszechny opanował wszystkich a myśl pobiegła w przeszłość, budząc w sercach nadzieję lepszej przyszłości.

Bo my przecież pomni na to,
Że wolności przyjdzie lato,
Zazieleni bór.
Pójdziem zabrać wszystko nasze,
Ruś, co Ruskie, Lach, co lasze
W krwawy boju chór!
Wszakże kolos już się rusza,
A z bojaźni drży mu dusza,
Zbliża się już czas.
Gdzie zadzwonią wszystkie dzwony,
Co w śmiertelne bijąc tony
Ze snu zbudzą nas!
Wnet się dowie i świat cały,
Że nam drogie ideały —
Czas wyzwolić kraj!
Czas połączyć ziemie lasze
Wywieść z gniazda orły nasze,
Święcić „Trzeci Maj!“

Gródek pod Lwowem.

Jak donoszą telegraficznie z Wiednia, ktoś dobrze zasłużony około ciemności prawie egipskich, jakie opanowały nasze miasteczko w dniu stuletniej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja, przeniesiony w stały stan spoczynku.

Otóż za to mociumpanie
Spotyka cię chłosta,
Że się wstydzisz być Polakiem
Mospanie... tak sobie.

Bochnia.

W świętym dniu Trzeciego Maja
Dożyliśmy chwili,
Że z mieszczuchem szlachcic stary
Do mszy tu służyli.
Ksiądz Lipiński miał kazanie,
A treść była... lasza!
Gdy się mnożą takie fakty,
Górą Polska nasza!...

Poznań. (*Monolog Niemca*).

Ja meine Herren! Pan Caprivi nie kopnąl was z noga ale ze slowa za to, że Sie sind ein bischen zu reichstreu gewesen. Barzo slusznie powiedziala ten „Goniec von Grosspolen“ o tem i ja się nie dziwuję zupelnie, co ten wielki Fest zum dritten Mai wipadl trochę miserabel, bo ani kościól ani Lamberts Saal na odczyt nie bylo voll von Menschen. Ein Bischen winien temu komitet, że wibral niestosowna pora, ale glównie to Orędowniki, Kurjery Poznańskie, Wielkopolaniny, Herren von Komierowsky und von Kościelsky. Jak zaczęli gasić, to przidusili patriotisches Feuer do reszta. Jakby unsre Deutschen mieli taki Fest, toby dopiero bylo! Ach, mein Gott! oni by się ne bali! Aber meine Herren, jak się do was wyciąga paznokieć, to wy chcecie gleich den ganzen Finger i obcinacie zaraz paznokieć, damit er nicht länger wird. Das geht nicht so! Reichstreu eine Sache, a Polak druga! Barzo mi się podobali dlatego wlaśnie te polnische „Sokoly“, co sobie eine neue Fahne sprawili. Eine wirkliche polnische Dame, patrjotka dala frendzle aus Gold, druga hat gestickt und das das war schön, sehr schön! Aber sonst... nix, nix und nix.

Medytacja szkolnego tercjana.

A to chyba już kończy się świat albo się zbliża początek panowania tych warchołów. Panie odpuść. Młodzież nie wróży nic dobrego. Brak wszelkiej karności i posłuszeństwa. Wszystko to porozpuszczane jak dziadowskie baty! Takie szkraby z niższego gimnazjum już głowy podnoszą. Pan dyrektor powiada: „nie pójdziecie na nabożeństwo 3 Maja!“ — a oni tupią — szyby wybijają i urządzają sobie gromadne wycieczki bez panów profesorów na pomnik jakiegoś tam Rejtana i tam sobie śpiewają jak na pauzie! Ho, ho! za dawniejszych czasów — tobyto kazała Rada szkolna dziesiątkować i wypędzać a dziś... choć Bogiem i prawdą — nikt mnie ta nie słyszy, powiem: Niechżeta hałasują i śpiewają — Będą z nich może patrjoci gorący — nie tacy, jak ci niby nazywani młodemi stańczykami — którzy jak tu chodzili to nic więcej Panie odpuść nie robili — tylko panów profesorów jak się tylko zdarzyło — po łapach całowali — a którzy też dzisiaj niby akademicy Panie odpuść. Tfu! i cicho tam o tem! — bo nie warto nawet mówić.

Z TEATRU.

1.

O panno Flach!
Zadałaś szach!
Krytyka w strach:
Co robić?... Ach!
Bo postać twa
I zgrabny ruch
I nie zła gra
Mówią: „Jest duch“.
Lecz staraj się
Pracować wciąż,
Niech nie zje cię
Pochlebstwa wąż.
Bo wtedy, ach!
To będzie strach!
Utoniesz w łzach,
O panno Flach!...

2.

— Dla czego jedna z tutejszych redakcji tak upornie obdarza niestosowną rolą krytyka — jednego z swych współpracowników?

— Bo jeden z jej redaktorów dramaturgów posiada w rękach swoich pochlebny artykuł tego krytyka już napisany o jednym z jego jeszcze nienapisanych dramatów.

3.

Przyjechała Modrzejewska,
U Gliksona pełna kieska,
A krakowska cna krytyka
Zwolna znów dostaje... bzika!

Dumanie Jacentego.

Nie od razu Kraków zbudowano — powiada przysłowie, więc też i nie od razu można odbudować, że tak rzekę, dawniejsze w nim narodowe przekonania. Z tem wszystkiem mimo usterek różnych, mimo chłodu, który wiał od sikawek konserwatyzmu — potrzeba dziękować panu Bogu, że wszystko złe, które rzucało cień smutny na całość, odbyła się w Krakowie uroczystość 3 Maja z powagą i serdecznem weselem, które zaszczyt przynosi tym, których partja rządząca nazywa warchołami.

Miasto przybrało cechę świąteczną — a jeżeli Bóg da, że mieszczaństwo krakowskie również patrjotyczne jak lwowskie poczuje w sobie energją jak tamto — jeżeli będziemy mieli takich jak Michalski, Walichiewicz, Niemczynowski i inni, których ja kładę pod względem miłości Ojczyzny i zacności obywatelskiej na równi z ś. p. Kilińskim — to i Kraków będzie mógł sobie zawołać jak Lwów: Dobra nasza — i zmówić paciorek dziękczynny do przenajświętszej Królowej Polski za pozyskanie tej siły duchownej, która Matce Ojczyznie przynosi nieocenioną korzyść.

Odbyły się piękne wieczorki i w sali Sokoła i w sali strzeleckiej — gdzie czcigodny nasz Dr. Weigel umiał pięknością i ciepłem słowa z pod duszy wyjętego, podnieść umysły na wysokość odpowiednią tej świętej Rocznicy — a odbył się taki wieczorek i w sali Kleina za staraniam zacnej i gorącej młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego.

Dr. Kohnowi podziękowałem w duszy za te zacne słowa, któremi uroczystość zagaił. Przyjęcie, jakiego mowa jego doznała od zgromadzonych izraelitów, jak również i odczyt akademika o Konstytucji 3. Maja, rozbudziły we mnie przekonanie, że w żydowskiej ludności zakiełkowało nasienie, które kiedyś dla Polski olbrzymie przyniesie korzyści.

W dniu 2-gim Maja na Wawelu wśród podniosłej nauki czcigodnego ks. Chromeckiego niesmak wzbudzały uwagi półgłosem rzucane i szepty szydercze dwóch panów profesorów, których nazwiska nie wymieniam — ile razy kaznodzieja dotknął głębiej narodowych ran naszych.

Nie wymaga się od tych panów, aby byli przejęci temiż samemi uczuciami, co ogół wychowany w poszanowaniu kilkuwiekowych narodowych tradycji — ale społeczeństwo nasze ma prawo wymagać od nich poszanowania dla słowa wielbiącego tę piękną chwilę w historji uczciwie myślącego narodu.

Niektórzy powiadają, że stańczykowska partja już wpływu nie wywiera. Bajki! Kto widział jak się Podgórze znalazło w dniu owym — Podgórze leżące tuż za Wisłą — ten mógł się rozgrzać skostniały nie jednem zimnem w Krakowie. Z całą miłością obywatelską oddano tam hołd narodowemu świętu nie obawiając się strachów, które potomkowie targowickiej zgrai rozsiewali po mieście naszem.

Że tam znowu pewne arystokratyczne domy pragnęły ciemnościami swemi zaćmić blask powszechnej iluminacji — to niema się co oburzać, owszem należy się z pewnem namaszczeniem patrzeć na tę siłę rodową, potężną jak żydowska — krew Potemkinów, carycy i owej pani, której „ciotuszko“ mawiali Aleksander I. i Mikołaj, która na uśmierzenie powstania w 30 roku ofiarowała carowi kilka miljonów — wre widocznie w żyłach potomków — i za cóż tu się gniewać? Ach lepiej rzućmy zasłonę na ten czyn smutny — a zwróćmy się do innej polskiej Pani, która słowa prawdy wypowiedziała przy trumnie biskupa męczennika, faryzeuszom chcącym swój wieniec wmieszać pomiędzy wieńce od narodu złożone! Nie powtarzamy słów tej najczcigodniejszej Matrony polskiej — ale czoło schylamy przed pięknością Jej ducha polskiego.

Chciałem tu jeszcze coś rzeknąć o tym nieszczęśliwym śp. Komarze — ale to rzecz bardzo smutna. Nie wchodzę w to, na czyjem sumieniu legnie śmierć jego tylko się zwracam do p. posła Gniewosza z gorącą prośbą, aby z rąk swoich nie wypuścił tej sprawy.

KOŁOMYJKA.

Dwa hołuby wodu pyły
A dwa kołotyły
Bodaj i ty ne skonały
Szczo nas zahubyly
Zahubyły naszu sprawu
Taj zapropastyły
Na szist rokiw zaprodały
Skryły do mohyły. —
Oczy slozamy zachodiat
Serce sia skrywaje,
Tiażka, tiażka dola nasza
Aż dusza mynaje. —
Ale zijde zorja jasna,
Sońce nam zabrije,
Szczo nam skryły do mohyły
To nam zajasnije. —
Polak każe: „ne widrazu
Krakiw zbudowanyj“
Poczekajmo, a znów budut,
Horą chrystyjane. —
Polak, Rusyn i susidy
Nimci pijdut z namy,
Jak wsi pijdem do roboty
Takoj sia ne damy. —
Razem syny zemli toji
Chłopy i z panamy
A ty Boże myłosernyj
Zmyłuj sia nad namy. —

X.

Kawałek z oderwanego czyjegoś listu.

...i my także tu w Wiedniu obchodziliśmy rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Ja wiem, że tatuś będzie wątpił — ale jak mamusię kocham tak prawdę piszę. Były i nabożeństwa piękne i prześliczne kazanie patrjotyczne ks. Krechowieckiego i odczyty w różnych miejscach, ale mnie się najbardziej podobał Szczepańskiego o „Kościuszce“ na dochód „Przytuliska“.

Szkoda tylko, że sala była prawie pustą — albowiem odczyt ten był tak misternie opracowany — że właściwie nie wiem, czy się to tyczyło życia Kościuszki, przez Bondego, do którego tekst napisał szanowny prelegent. Była to tak zręcznie wypowiedziana reklama dla owej wiedeńskiej firmy, że więcej z odczytu mógł być kontent p. Bondy niż Kościuszko. (dalej urwane a potem wierszyk)

I zabiły ciepłem tętnem
Serca w polskiem łonie —
I zbliżyły się do siebie
Umysły i dłonie!
I zadzwonił w naszych sercach
Akord zdawna znany,
Wiwat chłopi — wiwat szlachta
Wiwat i mieszczany!

W parku krakowskim.

Mąż. Jak uważasz, kto wyżej ma prawo zaliczać się do ucywilizowanych czy owi Syngalezi — czy ów jegomość, który rozpalonem cygarem chciał się przekonać ażali ich skóra jest naturalną?

Żona. Ten jegomość musiał mieć w czubku, ale znowu popisywać się błyskotkami — śpiewać, tańczyć a zresztą nic innego nie robić, to muszę nazwać wrodzonym wstrętem do cywilizacji.

Mąż do siebie. Widzę z tego wszystkiego co mówi, że musi także z rodu Syngalezów pochodzić, nie wiedząc nic o tem.

— Wie pani co, że to trochę żenujące patrzeć na tych nagujców.

— Ale jest pewna satysfakcja. Patrz pani jak oni dobrze zbudowani.

W pewnym ogrodzie.

— Kto są te dwie młode panny?

— To córki tutejszych właścicieli domów.

— Jakaż między niemi różnica wzrostu! Jedna mała zupełnie, a druga wysoka jak grenadjer.

— A to dla tego, że ojciec pierwszej ma dom parterowy, a drugiej czteropiętrowy.

(NADESŁANE).

Naszemu weterynarzowi.

W naszem Żywcu rzeźnia nowa,
W niej zarządza mądra głowa;
Doktor, człowiek wielki śmiały!
Chociaż mały — lecz zuchwały.
Dekret dostał, moi mili
Sto guldenów podwyższyli,
Teraz mu się znów zachciało
Zmianę w program wsadzić małą.
O dziewiątej oględziny,
O dziesiątej iść na chrzciny,

Jedynasta gdy za pasem
Strzelać wróble gdzieś pod lasem.
O dwunastej blombowanie,
Czekaj na mnie — mości panie!
Jeśli nie chcesz się stosować
Każe mięso skonfiskować.
I cóż ci potem zostanie?
Ogon roig — mości pane!

Ot co robi z masarzami,
Jakby w stajni z bydlętami:
A zatem panie doktorze,
Lepiej byłoby w tej porze,
Zamiast wróbli łowić muchy
I nie stawiać się jak zuchy.
A jeśli się nie podoba
Toż gdzieindziej jest choroba;

Nam na każde zawołanie,
Kilkunastu zaraz stanie.
W końcu powiem jeszcze przecie:
Wprzódy lepiej było na świecie,
Póki „weterynarzy" nie znali,
Ludzie prędko nie zmierali.

Z SZCZAWNICY

Otrzymujemy wiadomość, że do licznych tamże znajdujących się domów mieszkalnych dla gości zdrojowych, przybywa na bieżący sezon wykończona w roku przeszłym **Willa Biernackich**, należąca do najpiękniejszych domów w Szczawnicy, urządzona z wygodami jakich, dotychczas w naszych zdrojowiskach nie znajdowano.

Willa ta jest położona obok nowej drogi dla pieszych, łączącej zakład górny z Miedziusiem, wśród obszernego ogrodu, służącego do przechadzki dla mieszkańców willi. Mieści na dole dużą salę z werandą, służącą do zebrań towarzyskich i na jadalnię, zaopatrzoną w dobry fortepian dla dla użytku mieszkańców oraz z przyległą cukiernią, ubikacje gospodarcze i kilka pokoi mieszkalnych; — na piętrze kilka większych pokoi z obszernym balkonem. zaopatrzonym od przewiewu wiatru i kilkanaście mniejszych pokoi dla gości.

Cały budynek zaopatrzony jest w wodę źródlaną, sprowadzoną rurami żelaznemi z pobliskiej góry Bryarki, co umożebniło urządzenie łazienki i natrysku (tuszu) dla użytku mieszkańców willi.

Większe mieszkania, sale i łazienka są ogrzewane, co daje możność pobytu gościom w Szczawnicy nawet w porze zimowej.

Obok stajni gospodarskich znajdują się stajnie i wozównie, przeznaczone do wynajęcia dla gości zdrojowych nawet gdzieindziej zamieszkałych, pragnących podczas pobytu w zakładzie utrzymywać własne konie i pojazdy.

Kuchnia dostarczająca pożywienie zdrowo i smacznie przyrządzone, zostaje pod ścisłym nadzorem i odpowiedzialnością właścicieli willi, goście na żądanie mogą mieć za opłatą dzienną z góry oznaczoną, obok mieszkania całe utrzymanie na wzór pensjonatów zagranicznych.

Kilka krów stale na stajni utrzymywanych, dostarczać będą dla gości mleka prosto od krowy i wystałego niezbieranego, zbieranego słodkiego i kwaśnego, śmietanki itd.

Państwo Biernaccy znanemi są gościom odwiedzającym Szczawnicę, gdyż przez lat kilkanaście utrzymywali restaurację i cukiernię w zakładzie na Miedziusiu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 19 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popolud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.



Józef Iwanicki

MECHANIK,

Kraków, ul św. Jana l. 1.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż na raty po 4 złr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM.

ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych

z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach, polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński,

praktykuje w klinice Profesora Dr. Korczyńskiego.

Stacja kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacja pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 2 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych,** szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote. wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Ważne dla wszystkich!

PRACOWNIA BLACHARSKA

KAROLA J. HRYNIEWIECKIEGO

w Krakowie przy ul. Karmelickiej, 17, (w domu gdzie apteka)

podejmuje się wszelkich robót blacharskich jak **pokrywania dachów** na wszelkich budynkach, kościołach, wieżach itp., dając **gwarancję trzechletnią.** Dla Zwierzchności zaś gminnych nawet na raty miesięczne.

Utrzymuje na składzie własnego wyrobu **różne** ***naczynia kuchenne*** **i sprzedaje po cenach najniższych.** Zarazem posiadam

WIELKI SKŁAD NAFTY NIEZAPALNEJ

w najlepszych gatunkach.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, przyrzekam każdą powierzoną robotę wykonać z całą dokładnością i na czas oznaczony.

Z poważaniem
Karol J. Hryniewiecki.



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

Pół wieku temu...

Dawne to czasy... Na krakowskim bruku
Wojennej wrzawy było dość i huku...
Z armat strzelano do nieprzyjaciela,
Bywało z wałów nieprzyjaciel strzela
I taki zamęt był długo w Krakowie...
Później znów cisza... Trudno zamknąć w słowie
Wszystkie wspomnienia z półwiekowej toni
Dość, że **od dawna** ze smaku i woni
Znana w Krakowie była li herbata
GOTLIEBA, którą on przez długie lata
Sprzedawał braciom na posiłek ciała
Toż tę herbatę cała Polska znała!!

. . . .
I tak jak dzisiaj tak i dawniej było,
Że się ze smakiem tę **herbatę** piło;
I czy był spokój czy też była wojna
Firma ***E. GOTLIEB*** poważna, dostojna
Zawsze swój towar miała w pogotowiu,
To też w Krakowie wszyscy żyli w zdrowiu,
Bo pito tylko **herbatę** ***GOTLIEBA*** —
Owo uznanie półwiekowe — chyba
Łatwo przekona wszystkich w kraju ludzi
Że taka firma zaufanie budzi
I że ***E. GOTLIEB*** w herbaty wyborze
Ma smak Mikada — wyznaje w pokorze
Sam zarząd firmy, że tak jest w istocie,
Dlatego gości liczy dziś **na krocie**

„Tanio a dobrze" to firmy zasada,
Dla tego nigdy niepowstała zwada,
By towar z handlu ***GOTLIEBA*** zawodził
Prostemi drogi ***GOTLIEB*** **zawsze chodził,**
Dla tego towar ekspedjuje wszędy
I na najszczersze liczyć może względy...

E. GOTLIEB
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Stradom 17.
Filia: ul. Floryańska l. 25.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. I.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męsk e i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^1/_2$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ sz3ąskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 1ļ. 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 ...) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, d 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurency.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

HANDEL
Korzeni win i Delikatesów
POD „PALMĄ“
Antoniego Hawełki
W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu **„Krzysztofory“** również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie
poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacyje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje) **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować. 1—24

RESTAURACJA
W HOTELU POD RÓŻĄ
przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1·50 do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.



FELICYAN WOJTYCH
Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ
STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

W. E. Angelus
dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE.
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki, Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits, de Reims, (biszkopty francuskie) poleca
CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe),
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

KAPELUSZE
męzkie filcowe i wełniane
„świeże wiosenne fasony“

polecają w wielkim wyborze

Br. Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn

w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.